

Tomasz Kapecki*

W POSZUKIWANIU PRZESTRZENI MIEJSKIEJ

IN SERACH FOR AN URBAN SPACE

Zaprojektować przestrzeń? Ale jaką? Na miarę człowieka? Matematycznego ładu i harmonii opisywaną przez Platona? A może pełną chaosu i żywiołu? Jak daleka jest droga przestrzeni miejskich złożonych z ogrodzonych zespołów mieszkaniowych i wielkich centrów handlowych do miasta zdarzenia? Do miasta oferującego swoim mieszkańcom przestrzenie społeczne wywodzące się z zapisu ruchu, głosów, przestrzenie powstałe ze zdarzenia zmieniającego „pustkę” w element dialogu?

Słowa kluczowe: przestrzeń społeczna, przestrzeń symboliczna, utopia, więź międzyludzka, architektura i filozofia, ruch, głos, zdarzenie

To design a space? But how? By human's extent? By mathematical order and harmony described by Plato? Or maybe by fullness of chaos and element? How far is it from urban spaces composed of compounded housing estates and huge shopping malls to the city experience? How far to the city offering it's inhabitants community spaces coming from motion records, voices, spaces created of an occurrence changing "emptiness" in to a dialog element?

Keywords: community space, symbolic space, utopia, human bond, architecture and philosophy, motion, voice, occurrence

Przestrzeń wzywa do działania, a działanie wyprzedza wyobraźnia [1].

Zaprojektować przestrzeń? ale jak?

Na miarę człowieka? estetyczną i logiczną? matematycznego ładu i harmonii opisywaną przez Platona?

A może pełną chaosu i żywiołu, mętną przestrzeń obrazającą poczucie estetyki gmatwaniną ulic i poplątaniem stylów?

Przestrzeń idealna?

Precz z ciągłością historyczną, niech żyje uniwersalność, musimy budować na oczyszczonym terenie! pisał Le Corbusier. Przebudowa miasta miała wiązać

się z jego wyburzeniem, tworzenie nowego na pustej, nieludzkiej (Heidegger) przestrzeni. Wraz z tworzeniem nowych form przestrzennych, jakim jest miasto, chciano stworzyć nowe społeczeństwo z jego nowym społecznym ładem.

Brasilia to jeden z bardzo nielicznych przykładów tamtej rewolucji w projektowaniu miast i nowych przestrzeni miejskich. Niestety idealne miasta najlepiej wyglądały na papierze.

Metody projektowania przestrzeni.

Czy współczesne miejskie utopie jak New Town, Nowy Urbanizm a nawet Bottom-up (bardziej metody-

* Kapecki Tomasz, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego.

logia, system niż idea) ze swoją generacją architektury jako wyniku lokalnych zależności poszczególnych elementów systemu to właściwa droga?

Czy utopijne wizje uszczęśliwiający „człowieka z miasta” nie zmieniają się w dystopię?

Co tworzymy? Czy nie jest to kolejne wypaczone działanie wynikające z pobudek czysto subiektywnych – z chęci poczucia własnego bezpieczeństwa w nowej przestrzeni. Czy sami na własne życzenie nie tworzymy patologii urbanistycznej. Budujemy już nie tylko pojedyncze domy, ale całe zespoły urbanistyczne. Sprzedajemy oprócz wymarzonej powierzchni własnej podłogi także bezpieczeństwo ich mieszkańców, grodząc, zamykając poszczególne budynki, a nawet całe zespoły mieszkaniowe w klatki z siatki ogrodzeniowej i dyskretnych oczu kamer.

Czy dzisiaj ktoś zadaje pytanie i szuka na nie odpowiedzi: co będzie jak już podzielimy i ogrodzimy wszystko co da się podzielić i ogrodzić w mieście? Jak trudno będzie potem wrócić do początku. Przeszliśmy dbać o wspólną przestrzeń wychodząc z założenia, że co wspólne to niczyje.

Miasto zamienia się powoli w autonomiczne enklawy związane jedynie układem ulic i ciągów pieszych zakończonych bramą z domofonem.

Dla miasta to degradacja. Ludzie zza murów tracą kontakt z rzeczywistością.

Nowy Urbanizm mógł stać się inspiracją dla wielu drobnych działań lokalnych, podejmowanych często przez nieformalne grupy czy niewielkie społeczności. Przykładem może być malownicze Boulder w stanie Kolorado. Jednak w Polsce przeszedł on bez echa. Możliwe, że powodem były zaszczości historyczne, rozwarstwienie społeczne, lub bardziej prozaiczny powód – brak chęci do działania na rzecz np. lokalnej społeczności.

Nie potrafimy. Nie chcemy. Izolujemy się.

Miasto, jak pisał Platon, ludzie założyli do życia szczęśliwego. Nie dla obronności, ale dlatego, że

ludziom lepiej się żyje w skupiskach. Od tego czasu nic się nie zmieniło. Człowiek to istota społeczna, potrzebuje kontaktu z innymi ludźmi, by go nawiązać nawiązać – PRZESTRZENI, która tym kontaktom sprzyja.

Pomiędzy ludźmi a przestrzenią zachodzi ścisły związek.

Mamy wyraźny kryzys miasta w sensie społecznym. Kryzys polega na tym, że nie powstaje nowa przestrzeń publiczna integrująca społecznie, budująca wspomniane kontakty międzyludzkie. Zaślepieni wielkimi centrami handlowymi nie dostrzegamy jak dużo złego czynią wciskane w centra miast, w konsekwencji generując pustynie kulturową i społeczną.

Wszędzie, gdzie jest podejmowana próba „ujednoliczenia”, „ulogicznienia”, „ufunkcjonalnienia”, uczytelnienia przestrzeni miejskiej następuje rozpad sieci ochronnych utkanych z więzi ludzkich [2].

Tak było za czasów Le Corbusiera tak jest i teraz.

Nowe metody – czyli poszukiwanie przestrzeni inaczej.

Odchodząc od analizy czysto architektonicznej, urbanistycznej czy nawet socjologicznej, szukając odpowiedzi na sposób kreowania przestrzeni społecznej można wskazać niektórych architektów, jak np. Daniel Libeskind, Peter Eisenman, Kazimierz Łatak i Piotr Lewicki, Bernard Tschumi czy Zaha Hadid, którym udało się stworzyć przestrzeń miejską metodą inną niż tylko analizy architektonicznej i urbanistycznej. Poniższe przykłady poszukiwania przestrzeni miejskich wywodzą z łączenia architektury z filozofią. Pokazują, że pomiędzy miastem i filozofią można znaleźć treści wspólne, wspólną płaszczyznę porozumienia.

Daniel Libeskind w pracy nad projektem Muzeum Żydowskiego szukał przestrzeni o dalszej perspektywie. Przestrzeni powstałej ze śladów ludzi, adresów i muzyki. Gęsta sieć połączeń poszczególnych śladów widoczna jest w geometrii samego budynku. Dla wnikliwego odbiorcy sam budynek to tylko fragment

kompozycji, ta niematerialna sięga znacznie dalej w strukturę miasta. Powstała przestrzeń symboliczna, bardziej duchowa niż materialna. Przestrzeń o wyjątkowo silnym oddziaływaniu emocjonalnym łącząca przypadkowych ludzi swoim przekazem – platonowska przestrzeń.

Podobną przestrzeń pod względem ładunku emocjonalnego stworzył Peter Eisenman w Pomniku Pomordowanych Żydów Europy, pofalowana powierzchnia składająca się z 2 711 betonowych bloków. Wielkość całej kompozycji, symbolika betonowych stel, przestrzeń inna od wszystkich – przestrzeń łącząca ludzi, zapraszająca do chwili refleksji i przemyśleń.

Bardzo zbliżony odbiór do opisanego pomnika Petera Eisenmana, ale już na polskim gruncie ma zrealizowane zagospodarowanie Placu Bohaterów Getta w Krakowie autorstwa Kazimierza Łataka i Piotra Lewickiego. Symboliczne krzesła porozrzucane na placu to zapis chwili uwiecznionej na kliszy z przed kilkudziesięciu lat. To ślad ludzi i ruchu. Powstała przestrzeń, która zmusza odbiorcę do aktywności intelektualnej, zadumy, a użyte atrybuty pobudzają wyobraźnię. Analizując powstałą przestrzeń Placu Bohaterów Getta mimowolnie odbiorca szuka relacji, zależności pomiędzy poszczególnymi elementami (krzesłami) kompozycji, szuka w tych relacjach człowieka i jego historii z przed lat.

W przykładach Libeskinda, Eisenmana, Lewickiego i Łataka więź międzyludzka to jeden z najważniejszych aspektów wpływających na kompozycję przestrzeni społecznej. Są jak palimpsest spod którego można dostrzec zgłoski wcześniejszego zapisu.

Inną drogą myślenia o przestrzeni miejskiej jest trójwymiarowa przestrzeń stworzona przez głosy, ślady i ruch opisywana w pracach Bergsona, Nietzschego, Deleuze'y i Derridy. Rytm i dynamika zdarzeń wydobyta z takiego myślenia o przestrzeni miejskich dobrze widoczna jest w pracach Zahy Hadid.

W projektach zrealizowanych jak i w szkicach projektów, które zostały tylko na papierze, zważ-

cza w tych ostatnich zobaczyć można zatrzymany w kadrze ruch i szybkość, rytm i dźwięk miasta, zmaterializowany w postaci obiektu architektonicznego. To jak stopklatka z filmu KOYAANISQATSI reżysera Godfreyego Reggio, pokazującego miasto w przyspieszonym tempie, gdzie miasto-formy architektoniczne i ludzie, łącząc się w jeden żywy organizm tworzą obrazy o wyjątkowej ekspresji i dynamice.

Większość obiektów Zaha Hadid zrealizowanych urosła do rangi ikon, symboli miasta, dodatkowo tworząc wokół obiektów przestrzeń aktywności społecznej jak niegdyś place czy skwery miejskie. Jednak taka aktywność otoczenia obiektu dotyczy każdego wybitnego dzieła architektonicznego w przestrzeni miasta. Szkoda tylko, że część prac to na dzień dzisiejszy wizje utopijne, nierealne, gdyż w przeciwnym razie mogłyby być początkiem nowej jakości w kreowaniu przestrzeni miejskich.

A może racje w poszukiwaniu przestrzeni ma Bernard Tschumi, który konsekwentnie od lat sprowadza myślenie o architekturze do zdarzenia. Architektura jako zdarzenie w przestrzeni. Przypadek wiążący człowieka i architekturę. Architektura przypadku. Jednakże zdarzenia jakimi są formy architektoniczne mają związek z wszelkimi wydarzeniami spotykanyymi w przestrzeni miasta. Ruch ludzi, samochodów, chmur na niebie w nieustanny sposób transformują przestrzeń poprzez swoje zdarzenia. To ciągła konfrontacja różnych przestrzeni, w centrum których znajduje się architektura i człowiek.

Historie miasta tworzą sieci zdarzeń rozgrywających się w czasie i przestrzeni, na którą nakładają się inne sieci, łączące drobne epizody, proste narracje w gęstą tkankę opowieści historycznej [3].

(...) Większość projektów Tschumiego tak naprawdę nie ma nawet wyraźne oznaczonego początku i nie chce osiągnąć żadnego końca, dzieląc tę właściwość ze zdarzeniem [4].

Zatem co jest ważniejsze, bycie w zgodzie z założeniami planu, wytycznymi urbanistycznymi,

oczekiwaniemi potencjalnych klientów, projektując przestrzeń miejską dzieląc i ważąc według zapisanych wytycznych, czy może w poszukiwaniu przestrzeni społecznych w sposób niebanalny, „niematerialny” w Heideggerowskim rozumieniu przestrzeni – *pustka nie jest jednakże spokrewniona właśnie z tym, co właściwe miejscu, i dlatego nie jest brakiem, ale wydobywaniem na jaw (...) W plastycznym ucieleśnieniu pustka przejawia się na sposób poszukująco-projektującego ustanawiania miejsc*” [5].

Do takiego rozumienia przestrzeni należy być wyzwolonym z bagażu wymienionych wcześniej ograniczeń lub wypaczonego utylitaryzmu. Czasami należy działać na przekór temu, co głosił już w XVIII w.

James Mill, że dokonania człowieka mają być użyteczne społecznie.

To właśnie rzeczy niebanalne, działania niekonwencjonalne stwarzają możliwości bez ograniczeń, o horyzontach nie możliwych do zdefiniowania.

Jak daleka jest droga przestrzeni miejskich złożonych z ogrodzonych zespołów mieszkaniowych i wielkich centrów handlowych do miasta zdarzenia?

Do miasta oferującego swoim mieszkańcom przestrzenie społeczne wywodzące się z zapisu ruchu, głosów, przestrzenie powstałe ze zdarzenia zmieniającego „pustkę” w element dialogu, wzajemnych relacji przestrzennych, śladów tych którzy byli wcześniej?

Do miasta gdzie przestrzeń jest elementem integrującym jego mieszkańców?

PRZYPISY

[1] G. Bachelard, *La Poétique de l'espace*, cyt. za: Rethinking Architecture, Neil Leach London, New York, Routledge 1997.

[2] *Formy estetyzacji przestrzeni publicznej*, Instytut Kultury Warszawa 1998.

[3] E. Rewers, *Post-polis Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Universitas 2005, s. 80.

[4] E. Rewers, *op.cit.* 2005, s. 99.

[5] M. Heidegger, *Sztuka i przestrzeń*, tłum. Cezary Woźniak, Principia III, 1991.